

To byłoby śmieszne, gdyby nie było groźne

14 maja 2013

Rozmowa z politologiem Przemysławem Żurawskim vel Grajewskim.

STANISŁAW ZARYN: Jerzy Buzek, odnosząc się do niedawnego wywiadu Jose Barroso, który zapowiedział w sposób ogólnikowy powstanie w Unii federacji oraz nowych zasad integracji, mówił, że wiele podobnych decyzji już podjęto, ale nie mówi się o nich jeszcze głośno. W tym kontekście wymienił m.in. powołanie „czegoś w rodzaju rządu strefy euro, zaczynając od ministra finansów, a potem ministra gospodarki”. Jak rozumieć tę wypowiedź?

PRZEMYSŁAW ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI: W mojej ocenie ta wypowiedź to przejaw ambicji części unijnej klasy politycznej. To jednak jest przerost ambicji. Skupmy się na konkrecie. Jeśli mamy mieć w Unii ministra finansów, który ma być odpowiednikiem takiego ministra kraju narodowego, to rozumiem, że on ma zarządzać budżetem. Biorąc pod uwagę, że kanclerz Merkel jesienią 2012 roku mówiła, że komisarz UE ds. finansów powinien mieć prawo wetowania budżetów narodowych państw członkowskich, to mamy kolejną próbę uzurpowania sobie przez niewybieralnych – albo wybieralnych w sposób pozorny – urzędników prawa do zarządzania środkami, będącymi pochodną składek obywatelskich, bez kontroli przez tychże obywateli.

– Dlaczego bez kontroli? Jest przecież Parlament Europejski

– Parlament Europejski nie jest parlamentem takim, jak w państwach narodowych. Nie ma takiej funkcji w stosunku do unijnych instytucji, jak parlamenty narodowe. Dodatkowo z racji braku istnienia narodu europejskiego, bazy demokratycznej w skali ogólnounijnej nie ma. Skoro tak, to kontrola finansowa ze strony rządu unijnego nad podatkami obywateli, odbywałaby się poza kontrolą obywateli. To jest

złamanie podstaw demokracji. Po to przecież tworzą parlamenty w dawnych czasach, żeby władcy mogli nakładać podatki na poddanych bez wywoływania ich buntu. Jeśli więc obecnie ktoś uzna, że będzie te sprawy regulował bez pytania obywateli, bo on jest mądrzejszy, to doprowadzi do rewolucji narodowych w poszczególnych krajach. I obywatele to wszystko odrzucają.

– Jak zatem rozumieć takie wypowiedzi jak ta Jerzego Buzka?

– To byłoby śmieszne, gdyby nie było groźne. Skala oderwania politycznego od rzeczywistości społecznej jest drastyczna. Zapewne zostanie podjęta taka próba, o jakiej mówił Jerzy Buzek. Sądzę, że to może nawet przez jakiś czas funkcjonować, bowiem bunt nie rodzi się natychmiast. Jednak jeśli dojdzie do takiej próby to będzie to prowadziło do rozpadu Unii. To jest rzecz nieakceptowalna. Nie wyobrażam sobie, by Brytyjczycy czy Skandynawowie na to przystali. Pod silną presją znajdą się państwa będące w kryzysie. Ich rządy mogą ustępować w tej sprawie, ale to będzie skutkowało takimi scenami, jak na Cyprze czy w Grecji. Taka próba będzie sposobem na destabilizację całej UE.

– W Wielkiej Brytanii zaczyna na siłę przybierać zupełnie inna dyskusja, nie o tym, jak integrować dalej Unię, ale czy z niej wyjść. O czym świadczy fakt, że debata o przyszłości Unii zaczyna być tak rozbieżna?

– Reakcje i głosy w Wielkiej Brytanii są dość naturalne dla tego kraju. Sądzę jednak, że polityka brytyjska nie pójdzie tak daleko. Analitycy brytyjscy, którzy stanowią podstawę decyzji aparatu państwowego Wielkiej Brytanii, w swoich dokumentach przeanalizowali rozmaite scenariusze stosunków Londynu i Unii. Ja czytałem te dokumenty. Tam opisywane są modele, które nazwano hasłowo: szwajcarskim, norweskim, islandzkim i Światowej Organizacji Handlu. Przeanalizowano rozmaite skale integracji z Unią. I te dokumenty prowadzą do wniosku, że zmiana byłaby ze stratą dla Wielkiej Brytanii.

Celem klasy politycznej na Wyspach nie jest wyprowadzenie Wielkiej Brytanii z Unii. Celem jest taka modyfikacja Unii, by ona szanowała interesy brytyjskie. Sądzę, że gdyby się to nie udało, z racji megalomańskich zapędów państw kontynentalnych czy administracji brukselskiej, to wtedy Brytyjczycy mogą podejmować jakieś drastyczne decyzje. Jednak nie sądzą, by to był obecnie scenariusz priorytetowy. Oczywiście w debacie publicznej się takie głosy pojawiają, ale klasa polityczna takiego planu nie ma. Być może, gdy się okaże, że w Unii brytyjskich priorytetów nie da się realizować, Londyn na poważnie zacznie traktować takie scenariusze.

– Czego należy się w najbliższym czasie spodziewać w Unii?

– Wydaje się, że najwięcej zależy od Niemiec, do tego, czy wyborcy niemieccy będą akceptowali ponoszenie ciężarów stabilizacji strefy euro. Niemiecki potencjał, choć duży, nie wystarczy w mojej ocenie na stabilizowanie tak dużego obszaru jak dzisiejsza „17” eurolandu, nie mówiąc już o „27”, a wkrótce „28” państw członkowskich. Niemcy tego sami nie uciągną. A inne państwa zdrowe nie mają ambicji mocarstwowych. Niemcy płacą i dominują. A takie kraje jak Holandia czy Finlandia nie mają szansy na dominowanie, więc ich społeczeństwa i klasy polityczne są znacznie mniej skłonne do ponoszenia kosztów stabilizacji regionu, nad którym nie dominują. Inne kraje zdrowe, Wielka Brytania, Dania, Szwecja, są z kolei poza strefą euro. Wszystko jest pewną wypadkową sytuacji wewnętrznych krajów, zdolności psychologicznych klas politycznych oraz możliwości materialnych bogatej północy i biednego południa. Nic nie świadczy o tym, żeby ten system mógł się ustabilizować. Rozwiązania prawno-instytucjonalne, o których mówił Jerzy Buzek, są odpowiedzią na nie ten rodzaj wyzwania. Tu nie chodzi o to, czy jakiegoś biurokratę wyposażymy w te czy inne kompetencje. Chodzi o to, by zachować sterowalność polityczną wobec nieuchronnych ruchów społecznych, które te kryzysy będą wywoływały, a nie o to, by budować sztuczne stanowiska i instytucje. Powstanie stanowisk,

nawet o szerokich kompetencjach, nie będzie oznaczało, że Unia nabędzie zdolności stabilizujące. Ona może będzie sprawniej podejmowała decyzje, ale ignorując opinie publiczną będzie wywoływać napięcia, w których nie będzie w stanie redukować. Jestem pesymistą jeśli chodzi o ten rodzaj zmian w Unii. Dążenie do centralizacji w Unii to ignorowanie rzeczywistości politycznej.

Z Przemysławem Żurawskim vel Grajewskim rozmawiał Stanisław Żaryn

Źródło: Stefczyk.info